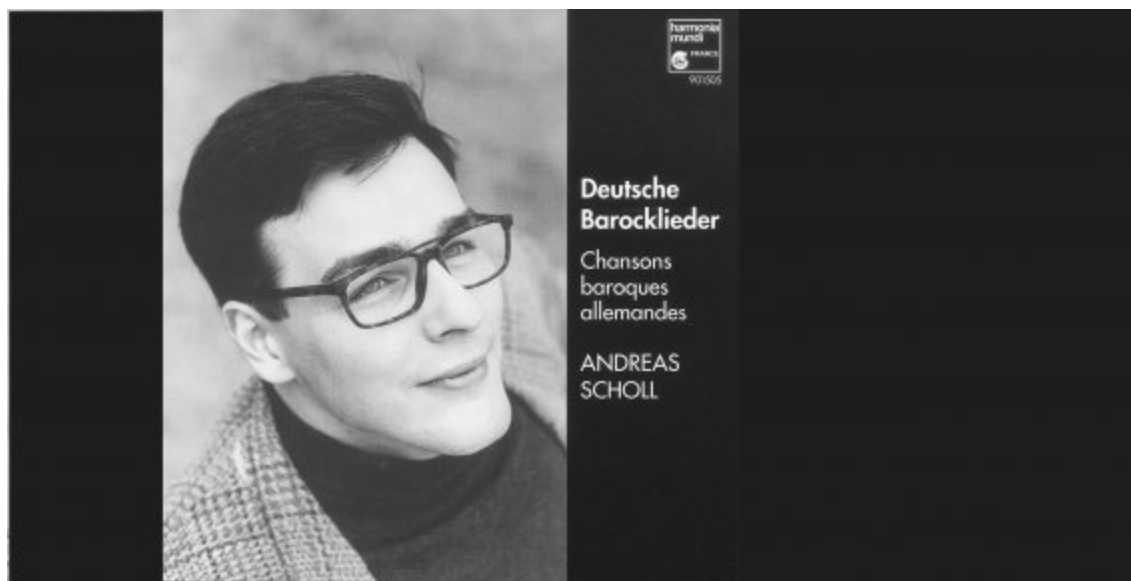


## Antonina Karpowicz-Zbińkowska: Andreas Scholl, Deutsche Barocklieder

Ze smutkiem zauważyłam ostatnio, że biegnący nieubłagane czas nie oszczędza nawet takiego śpiewaka, który uchodził dla mnie za symbol całkowitej perfekcji



Ze smutkiem zauważyłam ostatnio, że biegnący nieubłagane czas nie oszczędza nawet takiego śpiewaka, który uchodził dla mnie za symbol całkowitej perfekcji - przeczytaj feleiton z cyklu Perły Muzyki Dawnej

Ze smutkiem zauważyłam ostatnio, że biegnący nieubłagane czas nie oszczędza nawet takiego śpiewaka, który uchodził dla mnie za symbol całkowitej perfekcji: olśniewająca, przezroczysta barwa, nieskazitelna artykulacja i frazowanie, które sprawiały, że zastanawiałam się czasem,

czy aby na pewno głos Andreasa Scholla jest głosem człowieka, czy nie jest przypadkiem wygenerowany komputerowo.

Ponieważ zauważyłam, że jego głos zaczyna w pewnych momentach przypominać głos Rene Jacobsa z ostatniej fazy jego kariery śpiewaczej, postanowiłam polecić jedną z mniej znanych płyt Scholla, z czasów, gdy był on w najlepszej formie.

Płyta *Deutsche Barocklieder*, nagrana w 1995 r., zawiera pieśni i arie mało znanych kompozytorów niemieckich (J. Nauwacha, H. Alberta, J. C. Ferdinanda Fischera, A. Kriegera, A. Hammersmidta, J. P. Kriegera, B. J. Hagen, J. V. Görnera), barokowe miniatury o niekiedy dość frywolnej treści, jak np. utwór *Kunst des Küssens* Hammerschmidta, traktujący o trudnej sztuce całowania. Mój ulubiony utwór to otwierający całą płytę utwór *Jetztund kömpt die Nacht herbey*, skomponowany w formie *allemande*.

*Antonina Karpowicz-Zbińkowska*



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 – 2030



